

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpł. kwartalna w miejscu 2 tal.
Dodatk. rolniczym 3 tal.
Na Poczcie krajowej 2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Dodatk. rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia
i Obwieszczenia
opiniują się
po 1 gr. 3 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Rzędycy
przy Placu Wilhelm. nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Rzędycy
winny być frankowane.

№ 285.

Niedziela, 13 grudnia 1863.

№ 285.

Poznań, 12 grudnia. Jaki spadnie deszcz z chmury bierającej się nad Elbą, dotychczas wiadomo. Bundestag postanowił, zostawiając mimo kwesty sukcesy, przeprowadzić egzekucję w Holzacy. Idzie teraz o to czy duński rząd wkroczeniu wojsk związkowych do Holzacy, siłą broni się oprze na terytorium związkowem, z tej strony Ejdory, czy też zana nową Anglii i Rosyi cofnie swą armię, za Ejdorę.

Trudno przypuścić, aby Związek niemiecki, czyli raczej Austria, Prusy, pragnęły rzeczywiście wojny z Danią. Austriacy bierają się w Teresinie, w Czechach, z kąd mają ruszyć dnia 5 grudnia; pruski kontyngens ma główną kwaterę w Branenburgu. W ogóle mniej więcej za tydzień przeszło 40,000 wojska związkowego ma wkroczyć do Holzacy. Sama egzekucja związkowa wprawdzie jeszcze wprost do wojny nie wiezie, ale konsekwencje egzekucji mogą ją sprowadzić. Jeżeli o niej jakich przyrzeczeniach względem przyszłego stanowiska sięstwu Prusy podobnie jak Austria uznają króla Chrystyana także księciem Szleswiku i Holzacy, wpadną w wodę pretensje księcia Augustenburgskiego, a wojska związkowe mogłyby nawet siłą broni stłumić ruch wszelki na jego korzyść przedsięwzięty. Z drugiej strony w razie natarczywości niemieckiego Związku pomimo opozycji narodu duńskiego mógłby okupić król Chrystyan zniesieniem ustawy zasacniczej, nadanej Danii i Szleswikowi, a nawet, o czém jednak najmocniej wątpimy, oderwać część południową Szleswiku i połączyć z Holzacy, utworzyć państwo niemieckie, unię i personalną złączone z Danią, ze stosunkiem podobnym, w jakim istnieje Szwecya obok Norwegii. Niemnie sympaty przypisywane królowi Chrystyanowi, możeby mu radziły taki środek, któryby w zasadzie odpowiadał podawie narodowości, ale gdyby roszczenia niemieckie sięgały zbyt daleko, prawdopodobnie reakcja narodu duńskiego przewo tym roszczeniem pomieszałaby plany, i ruch ludowy andynawski, który w Kopenhadze przy zmianie tronu przed kilku tygodniami małej tylko potrzebował podniety aby otwarcie wystąpić za podniesieniem na tron duński króla szwedzkiego, mógłby skrzyżować rachuby dynastyczne.

Co do ścisłego ograniczenia się na egzekucji związkowej, przeprowadzić się nieda bez uniknięcia konfliktu, jeżeli na terytorium związkowe ma się rozciągnąć. Wojska duńskie mogą spokojnie opuścić Holzacy cofając się przed armią związkową, ale tylko aż za Ejdorę, stanowiącą linią obronną półwyspu Jutkiego, a nawet nad Ejdorą są dwa punkta militarne, których Duńczycy ze względu własnego bezpieczeństwa zapewne nie opuszczają. Są niemi przyczółek mostu na Ejdorze pod Freirikstad i forteca Rendsburg na terytorium holzackim; to jest parę wiosek po tamtej stronie Ejdory, do których Związek niemiecki rości pretensje.

Koniec końcem, być może, jakkolwiek nie widzi się prawdopodobną, iż przyjdzie do wojny z Danią. Wtedy jednak sprawy księstw Nadelbiańskich mogłyby się przyczepić w inny sposób, bez których załatwienia tamta w sposób podany z życzeniem niemieckiego narodu rozwiązać się nieda. A tymczasem duńskie korwety krążą pod Swinemünde.

Z odpowiedzi monarszych, jakie odebrał cesarz Napoleon na list swój z 4 listopada, którym zapraszał monarchów Europy na kongres, podaliśmy już odpowiedź króla pruskiego i szwedzkiego. Dziś podajemy kilka innych listów monarszych w tej sprawie wedle tekstu, jaki ogłosił Monitor francuski.

Odpowiedź Papieża na zaprosiny cesarza Napoleona na kongres, brzmi w dosłownym tłumaczeniu jak następuje:

„Cesarzu! Myśl WCMości by móżd wespół z monarchami lub ich następcami w Europie, lub dałby Bóg gdzieinąd jeszcze, wznieść system, któryby uspokoił umysły, przyczynił pokój, spokojność i porządek w licznych krajach, w których niestety dobrodziejstwa te ustaly, jest zamiarem, który WCMości w wysokim stopniu posłuży za zaszczyt i który przy pomocy łaski boskiej, pociągnie za sobą najlepsze skutki. Dla tego przyłączamy się z serdecznym zezwoleniem do planu tak chwalebny i zapewniamy już WCMości, że całe nasze moralne poparcie poświęcimy dla kongresu, aby dziś tak zapoznane i nogami zdeptane zasady sprawiedliwości na dobro zburzonego społeczeństwa znów odnieść i nadwężone prawa przywrócić na korzyść tych, którzy w skutek ich zgwałcenia cierpieć musieli i aby szczegółowo w krajach katolickich przywrócić rzeczywiste pierwszeństwo, które naturalnie przynależy religii katolickiej jako jedyniej prawdziwej.

„WCMość nie będziesz mógł zachwiać się w wierze, iż następnik Jezusa Chrystusa tak z obowiązków swego wysokiego stanowiska, jako też z żywego przekonania, że w połączonej z odpowiedniami uczynkami wierze katolickiej znajduje się jedyny stosowny środek do moralnego kształcenia ludów, że na wśród politycznych kongresów nie można przestąpić zobowiązania celem podtrzymywania z największą siłą praw naszej najdosłowniej religii, jedyniej, świętej, katolickiej, apostołkiej i rzymskiej.

„Zaufanie, jakie wyrażamy, że nadwężone prawa znów odnieść zostaną, pochodzi z sumiennego obowiązku, który nam nakłada pieczę nad niemi. Jeżeli pokazujemy się tak pełnymi ufaniem, nie chcemy zresztą wcale, abyś WCMość kiedy przyrzekał, jakoby w nas mogła powstać jakakolwiek wątpliwość o naszych praw, które tej stolicy ś. są właściwe, gdyż oprócz

innych przyczyn, które za niemi przemawiają, mamy także jeszcze zapewnienia, które WCMość kilkakrotnie powtórzył i publicznie powtarza nakazujesz, zapewnienia, o których wątpić zdawałoby się nam obraza, ponieważ pochodzą od tak dostojnego, potężnego władcy.

„Po tém tymczasowem oświadczeniu, które nam tym stosowniejsze się zdawało, ponieważ znamy myśl WCMości, radzi dodajem, że materyalnym postępem udzielamy naszą aprobację i życzymy, aby ludy znalazły się w możności zażywać w pokoju owoców swęj czynności. Tego samego zaś niemogliśmy wyrzec na przypadek, gdyby nas zaproszono uczynić zadość pewnym usiłowaniam niektórych częsteł tych ludów, usiłowaniam które z powyżej wypowiedzianemi zasadami nie dadzą się pogodzić.

„Żywimy nadzieję, że WCMość w swym wysokim rozumie uznasz w naszym szczerem oświadczeniu charakter otwartości, który nigdy nieodstępnie czynów tej apostołkiej stolicy, jako też świadectwo wysokiego poważania dla Waszej Wysokiej Osoby, do której wcale nie wahał się w tak wielce ważnej sprawie tak szczerze przemówić.

„Z zapewnieniem naszej ojcowskiej miłości udzielamy WCMości, Waszej dostojnej małżonce i cesarskiemu księciu, nasze apostołskie błogosławieństwo.

Dan w naszym pałacu Watykańskim, 20 listopada 1863.
Pius P. P. IX.“

Odpowiedź cesarza austriackiego brzmi w dosłownym przekładzie:

„Panie Bracie! Pismo WCM. z d. 4 bm. zwracając uwagę moję na zachwiany stan Europy i niebezpieczeństwa mogące ztąd wyniknąć, proponuje mi kongres, celem uporządkowania stosunków obecnych i zabezpieczenia ich na przyszłość.

„Szczera chęć oszczędzenia światu klęsk, jakie wojna za sobą pociąga, i utrzymania i zabezpieczenia Europy pokoju, pobudziły WCM. do tego kroku; ponieważ My, w których ręku spoczywa honor i godność państw przez nas dzierzonych, winniśmy je od wszelkiego chronić naruszenia. Zaiste, jest to przedmiot, wymagający po nas wytrwałej bacności, jest to zarazem najdroższe moje życzenie, a ku dopięciu takiego celu znajduję WCM. we mnie każdej chwili poparcie.

„Uczuciem tém kierując się sumiennie zastanowiłem się nad uczynioną mi przez WCM. propozycją. Musiałem się przeciw nasamprzód zapytać, ażeby plan przez WCM. postawiony, łączy w sobie wszystkie warunki, któreby pozwalały żywić nadzieję, otrzymania rezultatu odpowiedniego moim i WCM. życzeniom.

„Pomyślny wypadek każdego przedsięwzięcia niemal głównie zależy od sposobu, w jaki się ono rozpoczyna i od planu, jaki w tym celu nakreślony został. Im trudniejsze przedsięwzięcie, im więcej wymaga współdziałania różnorodnych sił i zamiarów, tém ważniejszą okazuje się potrzeba jasnego porozumienia się nad punktem wyjścia, oznaczenia przedmiotu i środków zamierzonego dzieła, i wytknięcia poprzednio drogi, wedle której ma się postępować. Sądzę, iż powodzenie dzieła, które WCM. życzy sobie podjąć i do udziału w którym mnie zapraszasz, głównie polegać będzie na warunkach powyższych. Nim zatem wezmę w niem udział, uważam za rzecz nieodzowną otrzymać objaśnienie w niektórych tymczasowych punktach; słowem pragnąłbym poznać nieco szczegółowiej podstawy i program kongresu, mającego się zebrać.

„Oznaczywszy naprzód szczegółowo kwestye, które kongres ma zbadać i zgodziwszy się na kierunek, w jakim postępować będą jego prace, mniej się będzie można obawiać napotkania przeszkód nieprzewidzianych mogących zniweczyć wszystko i możnaby wreszcie w ten sposób usunąć niebezpieczne i prawie nie do rozwiązania problema, które poruszone z nienacka, zakłóciłyby mogły obrady i nowe wywołać nieporozumienia, zamiast załatwić już istniejące.

„Względem te zdają mi się być zbyt ważne, aby nie zasługiwały na uwagę WCMości. Książę Metternich zostanie upoważnionym do wyłożenia ich jaknajdokładniejszego i mam błogą nadzieję, że szczególna przychylność i zaufanie, które WCM. zawsze raczyłeś okazywać mojemu ambasadorowi, zdolają ułatwić tymczasowe porozumienie, które uważam za konieczne, nim ofiaruję mój współdziałanie w dziele przez WCM. zamierzonym.

„Korzystam z tej sposobności, by odnowić WCM. zapewnienie mego wysokiego poważania i niezłomnej przyjaźni, z jaką pozostaję Panie Bracie, WCM. dobrym bratem. Frańciszek Józef.“

List Aleksandra II do cesarza Francuzów brzmi następująco:

„Panie Bracie! Potwierdzając niekiedy stan stosunków europejskich (le profond malaise) i korzyści mogące wypłynąć z porozumienia się wzajemnego monarchów, którym losy narodów są powierzone, wyraziłeś WCMość myśl zawsze przemennie żywioną, a będącą nietylko przedmiotem mych życzeń, lecz zarazem regułą, wedle której postępowałem. Wszystkie czyny mego rządu świadczą o mojem życzeniu, by na miejsce zbrojnego pokoju tak uciążliwego dla narodów, ustalić stosunki zaufania i zgody. Skoro tylko było możebnem, biorąc inicjatywę zmniejszyłem znacznie me wojska; przez 6 lat zwolniłem moje państwo od poboru i przedsięwzięłem ważne reformy, jako rękojmnią bezustannego rozwoju na wewnątrz i polityki pokojowej na zewnątrz.

„Jedynie wzgląd na wypadki, mogące zagrażać bezpieczeństwu a nawet całości moich państw, skłonił mnie do zboczenia z tej drogi. Najgorętszem zatem życzeniem mojem jest, abym mógł powrócić do niej i ludom moim oszczędzić ofiar, które patryotyzm im wkłada, które przecież szkodliwe są dla ich pomyślności. Najsposobniejszem do przyspieszenia tej chwili jest załatwienie ogólne kwestyi poruszających obecnie Europę. Doświadczenie poucza, że prawdziwą podstawą spokoju świata niejest, ani niemożliwa nieruchomość, ani nietrwałość politycznych kombinacyi, które każda generacya stosownie do chwilowych namiętności lub potrzeb może niszczyć i znów odnawiać, lecz raczej owa mądrość praktyczna, co obowiązuje każdego do poszanowania istniejącego prawa i wskazuje mu stosowne działanie, aby pogodzić historią, niespożytą spuściznę przeszłości, z postępem, który wyobraza prawo terażniejszości i przyszłości.

„Wśród takich okoliczności, uważam otwarte porozumienie się monarchów za rzecz godną pożądaną i cieszyłbym się gdyby propozycja WCMości mogła ją urzeczywistnić. Cel ten może przeciw wtedy dopiero praktycznie być osiągnięty jeżeli będzie wynikiem zgodności innych mocarstw, do czego niezbędna jest, abyś WCMość ściśle oznaczył pytania, które wedle Twego zdania stanowią przedmiot porozumień, oraz podstawy, na których porozumienia te mają się opierać. W każdym razie mogę WCMości zaręczyć, iż cel który sobie stawiał, a który dąży do uspokojenia Europy unikając wstrząszeń gwałtownych, najżywsze u mnie znajdzie zawsze sympaty.

„Korzystam z sposobności, by WCMość zapewnić o mem poważaniu i szczerzej przyjaźni, z którą pozostaję Panie Bracie, WCMości rzetelnym bratem, Aleksander.“

List królowej hiszpańskiej jest następujący:

„Panie Bracie! Nader ważny list, który WCMość raczyłeś przesłać mi z Paryża w d. 4 bm. był przedmiotem ścisłej uwagi tak mojej jak i rządu mego. Poczytuję za nader chwalebny projekt WCMości, pragniesz bowiem załatwienia całkiem pokojowego trudnych kwestyi politycznych, utrzymujących dziś ludy w silnej agitacyi. Aby spokój mógł być przywróconym, niechaj Opatrzność boska udzieli WCMości szczęścia uirzeć spełnionemi swe zamiary i przyczynić się do pokonania ogromnych trudności, jakie przynosi z sobą walka sprzecznych interesów. Zgadzam się z WCM. że traktaty z r. 1815 są nadwątzone, co sprowadza czas i zużycie, jak również wpływ konieczny ważnych wypadków, których niejednokrotnym było rezultatem wiadome i główne naruszenia ich litery i ducha. Zgadzam się również z WCM., że jeżeli wojna jest zawsze wielkim nieszczęściem dla ludów, byłaby niemi jeszcze bardziej teraz, rzucając złowrogi zamęt pomiędzy narody, codziennie ściślej łączące się wspólnością swych interesów moralnych i materyalnych. Jeżeli przeto myśl WCM. urzeczywistni się przez zgromadzenie się mocarstw europejskich na kongres pokojowy, nie waham się zapewnić WCMości wspólnie z moim rządem, że Hiszpania weźmie w nim udział bądź w Paryżu, bądź w każdym innem miejscu, które wskazane zostanie do obrad i że w łonie kongresu odzywać się będzie słowami sprawiedliwości, pokoju i zgody, przyczyniając się w granicach swych rad pojednawczych, do pokojowego załatwienia ważnych kwestyi, które stanowią przedmiot kongresu celem ustalenia pokoju i spokojności w starym i nowym świecie. Korzystam z tej sposobności, aby ponownie WCM. zapewnić o mem poważaniu i szczerzej przyjaźni, z którą zostaje Panie Bracie WCM. dobrą siostrą.

„W pałacu, 14 listopada 1863 r. Izabella.“

Odpowiedź króla włoskiego na zaprosiny cesarza Napoleona na kongres, brzmi jak następuje:

„Panie Bracie! List, który WCMość do mnie wystosował, natchniony jest myślą wielką i szlachetną, do której przyłączam się ci, którzy rozumieją dążenia naszej epoki. Walka bezustanna utrwaliła się w wielkiej części Europy pomiędzy sumieniem publicznem a stanem rzeczy utworzonym przez traktaty z r. 1815. Ztąd choroba, która będzie tylko wzrastala, dopóki porządek europejski nie zostanie ustanowionym na podstawie zasad narodowości i wolności, będących istotą życia ludów nowoczesnych. W obec położenia tak groźnego dla postępu cywilizacyi i pokoju świata, WCMość stałeś się tłumaczem ogólnego uczucia, proponując zebranie się kongresu, którego zadaniem miałoby być utworzenie zgody trwałej pomiędzy prawami monarchów a słusznymi dążeniami ludów. Przyłączam się z przyjemnością do propozycji WCMości. Pomoc moja i mego ludu są zapewnione urzeczywistnieniu projektu, któryby oznaczał wielki postęp w dziejach ludzkości. Skoro zebranie się konferencyi internacjonalnych przyjdzie do skutku, pośpieszę wziąć w nim udział, bądź osobiście bądź przez zastępstwo. Włochy przyniosą na kongres najszczerzego ducha słusznosci i umiarkowania. Są one przekonane że sprawiedliwość i poszanowanie praw słusnych są prawdziwymi podstawami, na których można oprzeć nową równowagę europejską. Jest mojem żywym życzeniem, aby dzieło mądrości i zgody do którego WCMość wziąłś inicjatywę, doszło do usunięcia niebezpieczeństw wojny i do ściśnienia węzłów, które powinny istnieć między narodami. Korzystam z sposobności, aby odnowić Ci zapewnienia niezmienniej przyjaźni i wysokiego poważania, z jakim zostaję, Panie Bracie, WCM. dobry brat. Turyn, 22 listopada. Wiktor Emanuel.“

W skutek Najwyższego nakazu wydanego do królewskiej marynarki dnia 8 b. m., aby uczyniła przygotowania wojenne, wzywają się niniejszym wszystkie rezerwy marynarskie, wzywają bataliony morskie i artylerję morską, jako też obowiązani do służby morskiej, aż do skończonych 27 lat wieku, aby się w najbliższych batalionach landwery natychmiast zameldowali.

Berlin, 10 grudnia 1863.

Król. Pruska naczelna komenda marynarki.

Berlin, 11 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej interpelował poseł Bellier de Launay ministerstwo o naruszenie przez Rosyan granicy w Zachodnich Prusach. Minister spraw we w. n. oświadcza, iż nie miał żadnej o tym wiadomości i dopiero dowiedziawszy się o interpelacji zaczął tę sprawę dochodzić, lecz żadnego nie osiągnął skutku. W przyszłym tygodniu obiecuje na interpelację odpowiedzieć. Następnie interpeluje p. Waldeck o nieuprawnione ściąganie rezerw wojennych. Minister wojny odpowiada niezwłocznie, ale p. Waldeck niezadowolony tą odpowiedzią; poczem pp. Vincke i Stavenhagen pierwszy przemawiają przeciw popieraniu tej interpelacji, jako nie na czasie będącej, a po niedługiej rozprawie i kilkakrotnych wnioskach o zamknięcie dyskusji, izba się na to zgodziła.

Komisja izby poselskiej postanowiła po roztrząśnieniu wniosku p. Kantaka, wnieść jutro w izbie o otwarciu gimnazjum w Trzemesznie.

Szczecin, 12 grudnia. Ostsee Ztg telegrafują dzisiaj ze Swinemündy: Dwie korwety śrubowe duńskie krążą o 3/4 mili od portu naszego.

KRÓLESTWO POLSKIE.

** Warszawa, 9 grudnia. Piśmiennictwo tajne mimo ogromnych przeszkód i trudności, jakie napotyka, mimo srogich kar, które grożą autorom i cenzorom, nie tylko nie przestaje wychodzić, ale się nawet widocznie udoskonala. W tych dniach prócz świeżego numeru Niepodległości drukowanego na wybornym papierze i piękniejszymi niż dotąd czcionkami, ukazał się 29 z kolei „Rozkaz dzienny naczelnika miasta,” datowany z dnia 7 grudnia i opatrzony zwykłą pieczęcią narodową z potrójnym herbem pieczęcią. Naczelnik miasta wspomniawszy na wstępie miłość, poświęcenie i zaparcie się siebie Józefa Piotrowskiego i śmierć walecznego Eugeniusza Dobrowolskiego w fosie cytadeli, jakoteż liczne egzekucje po całym kraju przez Moskwę wykonywane, powiada iż wprawdzie kraj ciężko ponosi straty przez śmierć najlepszych i wybranych obywateli, przez śmierć tych właśnie, którzy życie najmniej cenili, lecz polskie niwy żyzne są poświęceniem. „Moskwa widzi, że ani szubienica, ani kula, ani knut, pod który chętnie idą na śmierć nawet jej rodzeni synowie, jak szlachetny Minajew, ani kopalnie, ani rotty aresztanckie i zsyłki i konfiskaty nie przechylają na jej stronę zwycięstwa. Postanowiła tedy chwycić się taktyki szalonej, taktyki którą tylko barbarzyństwo doradzić a wściekłość wykonać potrafi. Z jednej strony wyludnia kraj ze wszystkich żywołów, które o jakikolwiek wpływ posądzać może, z drugiej chce wszczepić zepsucie moralne w czyste i niewinne serca dziecięce. Dla osiągnięcia pierwszego z wskazanych wyżej celów Moskwa ucieka się do zbiorowej deportacji więcej znanych obywateli i obywateli, bez najmniejszego powodu lub poszlaki, bez udanej nawet komedii sądu lub wyroku. Co kilka dni całe pociągi ofiar tej polityki szatańskiej odjeżdżają w głąb ziem moskiewskich, rekrutowane z pośród najspokojniejszych obywateli, których jedyną winą w oczach Moskwy było to chyba, że są Polakami. Drugi cel Moskwy, szerzenie w młodym pokoleniu moralnego zepsucia zbyt jest zuchwałym, ażeby mógł osiągnąć jakikolwiek skutek. Nic nie zrobią prócz ohydzenia Moskwy w oczach świata, żądne komitety dam ruskich, mające na celu szerzenie narodowości, języka i religii Moskali, komitety w których pod prezydencją córki Murawiewów kupią się żony tych, co mordem i pożogą kraj nasz zalewają; nic nie robi żadna bezpłatna szkoła moskiewska, a naród polski i rząd jego nie dopuści, aby zabójcza propaganda zepsucia rozpoczęła przez Moskwę w tak zwanym Aleksandryjsko Maryjskim instytucie przy ulicy Wiejskiej miała dopiąć swego celu. Do wspomnianego instytucie przed niedawnym czasem przysłane zostały z rekomendacji księcia Oldenburskiego dwie Moskiewki Von-Desen i Wenediktowa, które w charakterze dam klasowych mają tam przeprowadzać zasady nawet w Petersburgu osławionego Smolnego Monasteru..... Rodzice wychowawcy instytucie, przerażeni o honor i przyszłość swych córek, pospieszili z żądaniem odebrania ich z miejsca, które propaganda zepsucia skalala. Moskwa i tutaj użyła przemocy. Rozporządzeniem moskiewskiej komisji wyznaj i oświecenia z dnia 20 listopada r. b. Nr. 844477 15149 zabronionem zostało odbierać z instytucie wychowawcy, a nawet odwiedzać w domach rodziców, jak to dotąd co święto było we zwyczajach.”

Takim jest „rozkaz dzienny naczelnika miasta,” rozdawany wczoraj w tysiącach egzemplarzy po mieście. Niepodległość, która się już wprzody ukazała, prócz znanej już z kądziad odezwy rządu narodowego do narodu, tyczącej się żaloby niewiast polskich, zawiera w części urzędowej odezwy Wydziału wykonawczego w prowincjach Litwy do konsystorza rzymsko katolickiego, zwracającą uwagę tegoż na smutne następstwa tak nieszczęśliwego kroku, jak nim był okólnik konsystorza wileńskiego do duchowieństwa i ludu wiernego dycezyi wileńskiej, zamieszczony w Nr. 106 Kuryera Wileńskiego. Odezwa między innymi powiada: „Musiała liczba grzechów naszych wzrosnąć nad wszelką miarę, kiedy Bóg pastersko naszym odjął ducha ofiary. Niczem bowiem wszelkie cierpienia, niczem mord i pożoga, które Moskal szerzy w kraju naszym, ale słabość w tych, którzy być powinni przykładem stałości, wytrwałości i wyrzeczenia się siebie, to dopiero ból nad wszystkie bóle sroższy.” Odezwa zbijając argumenta okólnika konsystorskiego słowami Ojca Świętego wy-

rzeczonemi w Rzymie, i wykazując smutne skutki, jakie z podobnej sprzeczności duchowieństwa z Głową kościoła dla wiernego ludu, wypłynąć muszą, w ten sposób przemawia: „Daleką więc od serc waszych być winna wszelka doczesna bojaźń i ostrożność światowa, kiedy spełniacie świętą powinność waszą. Ież macie wzniosłych, świętych na to przykładów w dziejach kościoła, nawet w dziejach społecznych kościoła polskiego. Czemuście niechcieli wstępować w ślady arcybiskupów warszawskich? czemuż wreszcie piękny przykład własnego pastersza nie zagrażał was do podobnej wytrwałości? Czemuż wydając odezwy, którą on odmówił, w obec Moskwy winę jego i dolę pogarszacie?” W zakończeniu odezwy, a raczej „przeostrogę, pochodzącą z najgłębszej miłości dla kościoła,” wzywa Wydział wykonawczy na Litwie konsystorz rzymsko katolicki, by dołożył wszelkich starań ku naprawieniu złego, ku czemu liczne posiada drogi. „Polegamy na Waszém sumieniu i patryotyzmie, że wszystkich środków użyjecie na unieważnienie szkodliwych wpływów odezwy, bo znamy głąb serca waszego, inaczey i lepiej niż pozornie chcieliście je przedstawić. Polegamy na tém i sprawę o czystą modlitwom i błogosławieństwom waszym polecamy.” Zgodność powyższej odezwy z oryginałem poświadcza w Niepodległości sekretarz prowincyi Litwy przy rządzie narodowym w Warszawie.

Niepodległość zawiera jeszcze „odezwę do obywateli miast i wsi w województwach podlaskim i lubelskim” wydaną przez zwycięzcę z pod Żyzyna, generała Kruka, napisaną w duchu popularnym. W odcinku znajdujemy w dalszym ciągu wspomnień pośmiertnych, początek życiorysu Ludwika Narbuta. Wiadomości z pola bitwy już są dla was przestarzałe, dla tego ich nie powtarzam; dodam tylko, że na wstępie redakcyi Niepodległości oświadcza, iż nie jest, jak się mylnie za granicą rozniósło, organem urzędowym, lecz niezależnym piśmie politycznym, wyrażającym własne niezależne przekonania, o ile te się zgadzają z zasadami manifestu z dnia 22 stycznia rb. Redakcyja powiada: „W warunkach w jakich się znajduje prasa narodowa, musieliśmy doznawać szczególnej opieki rządu, aby przez zwyciężę tyle przeszkód w wydawnictwie Niepodległości napotykanym. Po za tym wpływem, tą opieką, które i na przyszłość utrzymane będą, nie łączymy nas z rządem narodowym żadne inne węzły, któreby nadawały piśmie naszemu charakter urzędowy.” Odtąd zatem dzielić się będzie Niepodległość na część urzędową, do której wydział prasy dostarczać będzie materiałów, i część nieurzędową zawierającą prace w przedmiotach literatury politycznej, bądź przez samą redakcyję, bądź też staraniem jej wykonane.

W tej chwili dochodzi mnie świeża odezwa naczelnika policji miasta stołecznego Warszawy datowana z 6 bm., której treść w przyszłym liście wam przesyłę.

— Moskwa znów twierdzi po Warszawie, że między aresztowanymi urzędnikami kolei żelaznej, odkryła korespondenta Czasu. Jakże solą w oku być musi dla niej ów korespondent!

— Do zbioru rozmaitych dokumentów cechujących sposób, w jaki moskiewscy naczelnicy wojenni, naśladując najwyższych prawodawców w Warszawie, Wilnie, Kijowie, usiłują pacyfikować mieszkańców, pod samowładne rządy im oddanych, dołączamy ukaz świeżo wyszły z biura pułkownika moskiewskiego dowodzącego w Koninie, tej treści.

„Obwieszczenie dla upowszechnienia i wykonania.

1) Z nadejściem pory zimowej, lasy już nie służą za schronienie dla buntowników i oni nateraz ukrywają się w większej części w miastach i wsiach kwaterując u mieszkańców. Przeto oznajmiam wszystkim, że jeżeli u kogobądź z nich znajdują się buntownicy na kwaterach a nie dadzą znać władzy wojskowej, tedy winni mieszkańcy oddani będą pod sąd wojenny aby zarówno z wszystkimi buntownikami byli sądzeni wedle najsurowszych praw.

2) Prócz tego na mieszkańców miast i wsiów będzie nałożona pieniężna kontrybucya.

3) Krawcom szewcom i innym rzemieślnikom najmocniej zabrania się utrzymywać u siebie rzeczy gotowe, jeżeli zaś u kogo znalezione zostaną, te wszystkie rzeczy ulegają konfiskacyi, a posiadacze tychże oraz burmistrz lub wójt gmin pociągnięci do najsurowszej odpowiedzialności będą.

4) Wszystkim burmistrzom i wójtom gmin surowo zabrania się nakazywać podwoły lub dawać konie dla buntowników; za niewykonanie czego prócz usunięcia od urzędowania, oddani zostaną pod sąd wojenny.

5) Mieszkańcy zaś miast i wsiów którzy dadzą dla buntowników podwoły lub konie będą aresztowani i oddani pod sąd wojenny, prócz zaś tego na te miasta i wsie nałożona będzie kontrybucya.

6) Ponieważ w obecnym czasie bandy zbyt są mało znaczące, przeto mieszkańcy sami uzbrojony się w broń pod ręką będąc, jako to: kosa, siekiery, widły, kije i t. p. mogą z dobrym skutkiem walczyć, a nawet przytrzymać nieliczne lubo zbrojne bandy i dawać natychmiast wiadomość wojsku najbliższemu stojącemu.

7) Na wszystkich burmistrzów i wójtów gmin wkłada się obowiązek urządzić straż po wsiach i miastach.

8) Wszystkich zatrzymanych buntowników polskich odstawiać do najbliższego naczelnika wojennego.

9) Jeżeli nateraz u kogo z mieszkańców znajdują się konie broń lub jakikolwiek rzeczy należące do buntowników, to takowe bez żadnej zwłoki oddawać lub donosić o nich najbliższemu naczelnikowi wojennemu, gdyż w razie przeciwnym jeżeli u kogo z mieszkańców wynalezione będą, postąpiono z nim wedle surowości praw zostanie.

„Za niewykonanie wszystkich wymienionych przepisów z osobami winnymi postąpiono będzie wedle całej surowości praw, bez najmniejszego pobłażania, nieuwzględniając ani wymówek ani tłumaczenia.

„Konin dnia 14/26 listopada 1863 r., naczelnik wojenny powiatu konińskiego, (podp.) Pułkownik baron T.”

— Przebieg trzech potyczek stoczonych świeżo w Krakowskiem w ten sposób Czas opisuje:

W dniu 4 t. m. rano dwie rotty moskiewskie z Jędrzejowa

zaatakowały pod Mierzwinem o milę przed Pińczowem oddział pieszy Rębajły, tenże sam oddział, który w kłamliwym buletynie moskiewskim miał być zupełnie rozbity, zniesiony i wzięty do niewoli w potyczce jeszcze pod Jeziorkami. Atak moskiewski nie tylko że się nie powiódł, lecz strzelcy Rębajły rozbili piechotę moskiewską, której ubito kapitana Fefera i 9 żołnierzy, a 10 ciężko raniono, reszta zaś Moskali w zupełnej rozsypance uciekła do Jędrzejowa, tak iż wielu rzucało broń po drodze. Z oddziału Rębajły 2 poległo, 3 ciężko było ranionych, a 2 lekko.

W tym samym dniu 4 t. m., gdy oddział Rębajły walczył i pobił Moskali pod Mierzwinem, inny konny hufiec stał się był z Moskalami 8 mil dalej na zachód pod Szczekocinami. Konny ten hufiec złożony był z jazdy, którą generał Bosak odłączył od oddziałów swego i pułkownika Chmielińskiego po zwycięstwie odniesionem pod Ocieskami, i zostawiając piechotę w górzystej i lesistej okolicy, ruszyli obaj dowódcy na czele 350 jeźdźców w Krakowskie, przeszli dwa powiaty i 4 t. m. rano podsunęli się pod Szczekociny, gdzie stał załogą pułkownik moskiewski Własów z czterema kompaniami piechoty, z oddziałem dragonów i kozaków. Polacy zamierzali wywabić w pole jazdę moskiewską i tam ją rozbić, lecz Moskale wraz z jazdą wysunęli i piechotę. Przed Szczekocinami pod wioską Sprawą hufiec polski uderzył na jazdę moskiewską, która pierzchała i schowała się za piechotę, a ta stojąc na dość silnym stanowisku rozpoczęła żywy ogień, a hufiec polski nie mogąc jej atakować, cofnął się w porządku ku Raszkowu, straciwszy tylko 2 konie. Oddział moskiewski z Szczekocin połączony z wezwaną na pomoc załogą moskiewską z Żarnowca, podsunął się tegoż samego dnia pod Raszków w sile sześciu kompanii piechoty i nieznaną nam liczbą jazdy. Konny hufiec polski odparłszy jazdę, a nie mogąc atakować w 350 koni przeszło 900 piechoty moskiewskiej, cofnął się dalej na wschód przez Rożnicę do Rakoszyń. Dodać tu winniśmy, że pod Raszkowem padł z polskiej strony przeszły kula waleczny kapitan Edelstein. W Rakoszyń nocował z 4 na 5 t. m. ten oddział konny polski, gdy w Rożnicy nocowały owe oddziały moskiewskie z Szczekocin i Żarnowca, wzmocnione jeszcze dwoma rotami z Wodzisławia nadbiegłymi na wezwanie Własowa, który do wszystkich okolicznych załóg moskiewskich porozysłał kuryerów o pomoc. Dnia 5 grudnia rano wszystkie te trzy oddziały moskiewskie posunęły się pod Rakoszyń, a jazda polska tu stojąc odparłszy jazdę moskiewską, nie przyjmując boju z przeważnymi siłami piechoty, ruszyła w zupełnym porządku dalej w wschodnim kierunku, przeszła na wschodnią stronę drogi bitwy między Wodzisławem a Jędrzejowem i połączyła się pod Mierzwinem z zwycięskim oddziałem piechoty Rębajły. Jazda moskiewska kilkakrotnie odparta, nie śmiała ścigać. Straty polskie w tych małych utarczkach pod Sprawą, Raszkowem i Rakoszyń są bardzo małe; kilku rannych prócz poległego kapitana Edelsteina i dwóch podobno żołnierzy. Nie znana nam strata moskiewska.

± Piotrków Kujawski, 6 grudnia. Dnia 24 listopada przybył z porządku do miasta Piotrkowa major straży pogranicznej Garboniew z oficerem Lizandrem, celem zebrania wiernopoddanego adresu do cara od mieszkańców tutejszych. Po naradzeniu się z dowódcą oddziału tu stale konsystującego, wyprawił, trybem przyjętym kozactwo i granicznych baszybozów z zaprosinami do obywateli miejskich, a jak ci się sprawili i jak przekonywającą była ich wymowa i uprzejmość poselska, osądzić można było, że dość licznie zgromadzonej przed magistratem ludności, z nieoschłą jeszcze zębami w oku, słumionem łkaniem, lub cichą bojaźnią. Tę zebraninę natychmiast otoczyło wojsko z bronią w ręku, major Garboniew przemówił zaś do niej w duchu pojednawczym „że car jest dobry, że ich kocha jako swe dzieci, lecz że miasto stało mu się niewiernem przez sprowadzenie dla miateżników broni, amunicji, mundurów itp. i że jeżeli nie podpiszą dla prześlania jego miłosiernego majestatu adresu, ciężka kontrybucya na nich nałożona będzie.” Na takie dictum acerbum, dziedzic dóbr Piotrkowa Maske chwycił za pióro, i poszedł za nim szereg podpisów ludzi poczciwi trwożliwych, zawisłych, a nawet jałmużnę publiczną pobierających. Satrapa działający, ostrzegł surowo, żeby nikt nieuchylał się od podpisu, bo z księgą ludności konfrontować będzie. Znaleźli się jednak tacy, którzy pomimo groźb odmówili podpisu, inni niestawili się na wezwanie, lub też wydalili się z miasta.

* Wilno, 10 grudnia. Jakkolwiek Kuryer Wileński przy każdorazowym ukazaniu się przynosi świeże adresy wiernopoddanych, zniewolonym jest przynosi obok nich zamieszczając wiadomości z teatru wojny, które kłam zadają najpoddanej- szym listom i słowom ich, że „dzięki walecznym i wiernym sługom” cara „pokój pawraca”, lub już „przywrócony porządek”. I tak w najnowszym numerze organu Murawiewa, znajdując doniesienie o świeżej potyczce, stoczonej w pobliżu Kiejdan w lesie powiatu wileńskiego dnia 26 listopada przez dzielnego i niestrudzonego partyzanta księdza Maćkiewicza, uwielbianego przez lud litewski. Walka była krwawa, Moskale pod pułkownikiem Goriełowem znaczne ponieśli straty, a powstańcy zdołali się szczęśliwie przemknąć z powieńskiego powiatu.

Donoszą nam, że w dzień Wszystkich Świętych w jednym z miasteczek naszych rozpoczęło się szalone przesładowanie żaloby: porozstawiano masy wojsk z kijami przy kościołach i na placach; wojsko chwytało wszystkie kobiety, czy to miały czarne płaszczki czy kapelusze, które urzędowo są pozwolone, jeżeli przy nich nosi się jaka odznaka kolorowa; przecież nawet kolorowe wstążki nie uchroniły niewiast polskich od moskiewskiej napaści. Osiemdziesiąt kobiet w ten sposób pochwytywane zaprowadzono gwałtem na policję, reszta schroniła się do domów. Wojenny naczelnik pod pozorem, że kobiety tylko z wierzchu noszą suknie popielate, a pod spodem czarne, kazał strzedz wojsku, aby tego nie było, wojsko więc na ulicy bez ceremonii podnosiło krynoliny kobietom...

Michałowi Tyszkiewiczowi Moskale naznaczyli 50,000 rubli kontrybucyi; plenipotent żadną miarą nie mógł dostać pięć-

ry, więc wszystko zlicytowali. Galerye obrazów, kosztowno-
ści i zbiory różne do szczytu zniszczono. Nie masz zgola czem
jaci ani żyć z czego, Moskale wszystko pomarnowali. Cały
powiat Iłumeński tak zlicytowali, że kto z obywateli jeszcze
został, siedzi w pustych domach i stodolach.

Dnia 19 listopada był pogrzeb księcia Aleksandra Radzi-
wiła; umarł on po paromiesięcznej chorobie, która go naza-
trż po podpisaniu wymuszonego na nim adresu moskiew-
skiego rzuciła na łożo.

Wilno 10 grudnia Wedle Inwalida Rosyjskiego do połowy
stopada w powiecie wilkomirskim przez cały czas uwijał się w la-
sch Traskuńskich po potyczce birzańskiej oddział Maleckiego;
trzymał się po lasach otaczających Traskuny, pomiędzy
miasteczkami Androniszki, Onikszy i Surdegi; w sa-
nych Traskunach wedle Inwalida ukazał się powstańcy
sm razy. Dnia 6 listopada potykał się ten oddział z kolu-
ną kapitana Lewaszowa pod Rakutanami. Drugi mały od-
dział powstańcy pod wodzą Łukaszunasa, włościanina z Du-
dział działął na wschód rzeki Świętej. Nadto były oddziały konny
udkiwicz i Sowy. Korespondent powiada, że skoro się po-
ńczy wyręb lasów i skończy się „przesiedlenie“ drobnej szla-
chty i leśników i skoro ich budynki będą „doprowadzone do
stanu niemieszkalnego“, wtedy niebędą mogli trzymać się po-
stańcy, „którzy już dziś po lasach w najwyższym stopniu są
niebezpieczni i głodni.“

— Korespondent tutejszy pisze d. 26 listopada do Czasu:
Przez ostatni ten tydzień życia naszego w Wilnie, nic się nie
mieniło, nic takiego nie zaszło, coby mogło wywrzeć wpływ
duży na publiczność. Z jednej strony widzimy całe naprężenie
barbarzyństwa moskiewskiego dla systematycznego wyępienia
wszystkiego co tylko tchnie duchem polskim na Litwie, z dru-
giej rezygnacja narodu gotowa znieść wszystkie prześladowa-
nia i gwałty moskiewskie, obok wiary gorącej w przyszłe odro-
dzenie ojczyzny: oto jest wynik myśli ostatecznej dwóch dążeń
i celów, walki na śmierć lub życie. Mowa cesarza Napoleo-
na z dnia 5 listopada silnie poruszyła wszystkie umysły u nas.
Moskale oczekują wojny na przyszłą wiosnę, robią wszelkie
możliwe przygotowania, i jeszcze bardziej wyężdżają siły aby
dłumić powstanie.

Dotychczas powstanie codziennie zadaje fałsz biuletynom
moskiewskim, głoszącym, że już wszystko spokojnie na Litwie.
Pomimo wszystkich klęsk poniesionych od Moskwy na Litwie
Zmudzi, wywołania tysięcy ofiar na Syberję, palenia wsi,
daje się, że na przyszłą wiosnę powstanie silniej jeszcze stane.
Litwa i Zmudzi, wzięły w roku bieżącym ważną lekcję
polityczną i to będzie dla nich z korzyścią na przyszłość. Obec-
na walka ośmieliła rezygnacyjnych i wytrwałych lecz niepo-
hlepnych do czynu i niedowierzających własnym siłom Litwi-
ków, do większej ufności w siebie i uczyniła więcej gotowymi
do ofiar bez których nie wielkiego nie dzieje się w świecie.

W przeszły piątek tj. dnia 8 (20) listopada Murawiew na-
kazał obchodzić uroczystości swoje imieniny w Wilnie i na ca-
łej Litwie. Dla uczczenia tak ważnego dla nich dnia, guber-
natorowie podwładni Murawiewa w Kownie, Grodnie i Mińsku
nakazali mianowanymi przez Moskwę marszałkom powiatowym
je swoich gubernii, stawić się w Wilnie dla złożenia Murawie-
rowi powinszowań i życzeń. Inni Moskale mianowani pośre-
dnikami do spraw włościańskich (po uwięzieniu Polaków) zmu-
żali gminy włościańskie do składki pieniężnej w województwie
rodziemskim na zakupienie obrazu i takowy posłali w poda-
unku niby od włościan proprio motu solenizantowi. Nie tylko
więc pod surowym nakazem i gwałtem wymuszali od włościa-
nina ostatni grosz jego krwawo zapracowany; ale z zwykłą im
bezczelnością dowodzili, iż włościanie oddają go z własnej ochoty
na rzecz skarbu albo czynowników. Tegoż dnia przy powin-
szowaniu, czynownicy moskiewscy podali Murawiewowi projekt
założenia nowej cerkwi w Wilnie na pamiątkę jego pobytu na
Litwie. W tym celu ma się zarządzić składka „dobrowolna“,
znając naturę tych składek dobrowolnych codziennie wyciska-
nych z mieszkańców Litwy, wiemy, że to będzie albo nowy po-
latek nałożony na postawienie cerkwi, albo też z sumy ogół-
nych coraz odnawianej kontrybucji wezmą na ten cel Moskale,
powiedzą, że Litwa wystawiła cerkiew dla pamiątki rządów
Murawiewa. Murawiew jednem pociągnięciem pióra zaasy-
gnuje na cerkiew 100 albo 200 tysięcy rubli i rzecz skończona.
Przebież na „carskie wrota“ przetrzasnął z kontrybucji 80
tysięcy rs., a na kaplicę szymatycką 20,000 rubli.

W dzień imienin swoich Murawiew rozkazał tylko półtora
tysiąca osób wyprawić z Wilna na Syberję. Kiedy przed trzema
miesiącami w dzień imienin carowej mógł aresztować w Wilnie
100 osób, a dwarazy tyle wyprawił na Syberję, to nie dzi-
wne, że w dzień swoich imienin okazał się tak wspaniałomy-
ślnym wywozać połowę tego na wygnanie. Pomiedzy temi nie-
bezpieśliwymi znajduje się wiele kobiet różnego wieku i stanu
wiele dzieci po lat 10 aż do tych nawet drobnych, które
niebawem mają być w rękach. Panna Elżbieta Tabeńska wysłana na
Syberję musiała przechodzić w komisji śledczej przez te
wszystkie koleje, jak niedawno pani Huwaltowa. Zdzierano
niej po odczytaniu wyroku wszystko odzienie, bieliznę
nawet; dano gruby brudny wór zamiast koszuli i kapotę z żółtą
łata dla przykrycia wierzchniego. Podchorąży z wojska rosyj-
skiego Józef Pryzgiński wysłany razem na Syberję, był osadzony
przez komisję wojenną w Suwałkach na rozstrzelanie. Już
wyprowadzono go pod ślip na plac w Suwałkach, odczytano
mu wyrok śmierci, przywiązano z zakrytymi oczami do słupa,
i dopiero znów zdjęto z oczu zasłonę i czytano wyrok powtórny
okazujący go do ciężkich robót na lat 15. Pierwszy to jesz-
cze przykład w dzisiejszych czasach takiej łaskawości Moskali.

Mówiliśmy nieraz o przywożeniu włościan z województwa
Augustowskiego do Wilna w celu wymuszania na nich adresu
do cara. Teraz przyszła kolej na duchowieństwo. Przed
kilku dniami Murawiew zaważwał do Wilna biskupa dyecezyi
Augustowskiej ks. Zubińskiego, któremu ostro wymawiał, że
nie wydał listu pasterskiego do dyecezyi, listu potępiającego
walkę za wiarę i kraj, oświadczonego się za zjednoczeniem
sił z zupełnym z szymatycką Moskwą, co przemocą zniszczyła

Unią. Ujrzymy teraz, czy ks. biskup Zubiński ma ową wy-
trwałość i poświęcenie, któremi pasterz swę dyecezyi przewo-
dniczyć winien i o których ks. biskup przy objęciu swę dyece-
zyi mówił, czy wytrwa w obronie kościoła i narodu, czy też
przyzna słusznym tym, którzy go w r. z. oskarżali.

Moskale niszczą kraj nasz ogniem i mieczem, rabując
majątki i wywożąc ludzi, zaczynają powoli pamiątki history-
czne nie mające żadnego stosunku z wypadkami dzisiejszemi
przewozić do Petersburga. „Muzeum starożytności wileńskie“
pierwszego ciosu doznało. Założone w r. 1858, otrzymawszy
sankcyę od cara, mogło czas niejaki zbierać bezkarnie pamią-
tki rozrzucone po kraju całym, aż póki nie przyszedł niszczy-
ciel, co w imię cara, przyrzeczenia i wołę cara łamie. Ustawa
komisyi archeologicznej, łącznie z muzeum wileńskiem zatwier-
dzona przez cara, brzmi najwyraźniej:

§. 1. Zebranie w jedną całość starożytnych ksiąg, aktów,
rękopisów, monet, medalów, broni, nadpisów i ich przerysów,
obrazów, posągów i innych przedmiotów, odnoszących się do
historii zachodniego kraju Rosyi (?) dopomagając do zacho-
wania pomników starożytności, da możność korzystania z nich
ku zbadaniu kraju, nie tylko w historycznym ale i w handlo-
wym, przemysłowym, przyrodzonym, gospodarczym i statysty-
cznym względzie; dla tego to wraz z utworzeniem „Muzeum
starożytności w Wilnie“, uznano za pożyteczne ustanowić przy
niem tymczasową komisję archeologiczną.“

Na mocy tej ustawy i w przekonaniu, że tylko razem
zgrupowane pamiątki krajowe pod opieką osobnej instytucyi,
mogą przynieść użytek publiczny, wiele osób na Litwie roz-
stało się z najdroższymi sercu pamiątkami, kładąc je na ołtarz
wspólny. W tej liczbie nasz rodak snycerz Oskar Sosnowski
dla wzbogacenia pamiątkami Muzeum wileńskiego, przy-
szła przed kilku laty z Rzymu cenny dar pod każdym
względem, dar swojego dłuta, statwę z białego kararyjskiego
marmuru Jagiełło i Jadwiga. Pomijając artystyczne zalety
tego dzieła sztuki, powiemy, iż przez znawców cenione było 6
do 9000 rubli. Murawiew chcąc zerwać wszystkie spójnie łą-
czące Litwę z Polską, rozkazał to martwe dzieło przypomina-
jące połączenie Litwy z Polską, zabrać z Muzeum i odesłać
do Petersburga. Mniema on może, że w ten sposób przerobi
historję, zmieni przeszłość, że Litwa nie z Polską lecz z Mo-
skwą się połączyła. Bezrozumny! chociażby spalił wszystkie
dzieła historyczne, zniszczył wszystkie pamiątki, to nie wyni-
szczy żywej tradycyi, uczucia i myśli w sercu i głowie całych
pokoleń odświeżanych i rsnących ciągle wspólną walką
i wspólnymi cierpieniami. W urzędowej odezwie dnia 29
października (11 listopada) oznajmił Towarzystwu archeologi-
cznemu ten zabór, a we dwa dni później przysłał kozaków dla
zabrania posągu z muzeum. Tak więc niestety! przecucia
złowieszcze wielu osób, że rząd moskiewski na to założył mu-
zeum w Wilnie, ażeby pamiątki narodowe nasze wyłowić i od-
wieść do Petersburga, zaczynają się spełniać na faktach.
Trzeba dodać, że prezesem honorowym muzeum jest miano-
wany przez cara syn jego następcy tronu. Car Aleksander II
podczas dwóch swoich pobytów w Wilnie zwiedzał muzeum
i dwukrotnie zapisał imię swoje do Album tamecznego dla na-
dania trwałości i całości tej instytucyi, którą dziś okrada Mu-
rawiew.

Wszystkie prawie domy wileńskie od ulicy są zabrudzone
ciemnymi farbami z rozporządzenia policyi; powodem do tego
jest ta okoliczność: Po raz trzeci tej jesieni wydano rozkaz
wszystkim kupcom wileńskim, ażeby nie było ani jednego na-
pisu, ani jednej wystawy w języku polskim pod karą na pier-
wszy raz 10 rubli, na drugi 25, na trzeci 100 itd. sztrafu za ka-
żde uchybienie. Napis moskiewski ma być głównym i konie-
cznie wielkimi literami, a pod spodem pozwolono dołączyć
napisy niemieckie, hebrajskie i tatarskie byleby nie polskie, bo
tym sposobem chcą dowodzić przed Europą, że „tu nie Polska“,
jak to już wyrzekł w 1860 r. car Aleksander II w Wilnie.

Z województwa Kowieńskiego otrzymujemy wiadomość,
że w okolicach Bejsagoly (w powiecie Szawelskim) zeszłego
października oddział Pisarskiego odebrał od Moskali zna-
czny zapas prochu, ołowiu i innych zapasów wojennych, lecz
nie mogąc wszystkiego zabrać z sobą, musiał połowę zniszczyć
na miejscu. Maćkiewicz po potyczce pod Świętobroźcem
(w powiecie kowieńskim nad Niewiążą), o której donosiliśmy,
3 t. m. cofając się do lasów Zielonkowskich (w powiecie
poniewieżkim) napadł na oddział Moskali i bez żadnego wy-
strzału udał mu się odebrać od nich 20 pudów kul,
oraz prochu, odzienia i maki znaczną ilość. Murawiew kazał
nałożyć za to kontrybucyę na całą okolicę, gdzie się ten napad
dokonał. Coraz częstsze z różnych punktów prowincyi docho-
dzą doniesienia o nadużyciach, rabunkach i pożogach spełnia-
nych przez różnych naczelników wojennych moskiewskich.
W każdym powiecie, oprócz powiatowych są jeszcze naczelnicy
moskiewscy oddziałowi po 3 do 4 na powiat. Na Zmudzi naj-
bardziej się odznacza dzikością w obecnym czasie moskiewski
powiatowy naczelnik w Rosieniach pułkownik kozacki Epifa-
now i pułkownik Karpow z batalionu strzelców carskiej fa-
milii. Pomiedzy innemi mgżny ten wojak własnoręcznie wyli-
czył 50 nahajów 14letniemu Antoszewskiemu, zbił ob. Czer-
wiakowskiego oraz młodą panię Towiańską. Tak samo
postępuje oddziałowy wojenny naczelnik Putzhold w mieście
Wilni. Ten ostatni za pomocą swego faktora i szpiega Ejzyka
żyda, ściągą z obywateli pozostałych kontrybucyę na swój wła-
sny użytek. Z 7 na 8 października w majątku Zawiszynie
(powiat kowieński) u właściciela Jankowskiego Moskale prze-
braawszy się za powstańców całą noc przepędzili, nazajutrz za
gościnne przyjęcie, cały dwór zrabowali i wszystkich ze dworu
powiązanych odesłali pod areszt do Kowna. W poniewież-
skim powiecie dwa duże starostwa po kilka set osad liczące
i kwitujące zamożnością gospodarzy, Wobolniki i Poswole
zrabowane i zniszczone przez Moskali do szczytu. W Szawel-
skim okolicy szlachecka tak zwana Lauda, licząca do 200
osad szlachty zagrodowej rozrzuconej na kilkumilowej prze-
strzeni, również przez Moskali zniszczona. W pierwszych
dniach listopada Moskale spalili w tymże powiecie zaścianek
szlachecki Pempie złożony z 5 osad, oraz 12 innych w są-

siedztwie dworów. Paleniem zajmuje się głównie ekszandarm
a teraz adjutant wojennego naczelnika, niejaki Kusarkin, który
nie przebiera w środkach niszczenia, najwięcej godzinę czasu
dając ludziom do wyniesienia się przed pożarem. W Kownie
w ostatnich dniach października 4 uczniów z gimnazjum ko-
wieńskiego, z których najstarszy Wołowicz nie liczył więcej
nad lat 13, zamierzyło udać się do szeregów narodowych.
W tym celu Wołowicz krewny czynownika tajnej kance-
laryi Murawiewa młodego, nazwiskiem Pasternakowa,
u którego mieszkał, zabrał od niego parę pistoletów, szablę
i strzelbę i wspólnie z kolegami: Maciulewiczem, Butkiewi-
czem i Gerberem, wyruszyli do obozu. W kilka dni przy
ognisku na noclegu zostali pochwytni przez Moskali i odes-
łani napowrót do Kowna. Wołowicz zbity naprzód niemiło-
siernie w policyi a potem powtórnie w gimnazjum, oddany
został do korpusu kantonistów za żołdata.

Bawił tu w Wilnie przez trzy dni przysłany z Petersburga
Murawiew Amurski. O celu jego tu pobytu niewiadomo, lecz
to pewna, że przyjeżdżał z ważnymi poleceniami od cara.
Z Wilna udał się za granicę. Generał Kaszkarew, prawa ręka
Murawiewa Wiszatjela, jego doradca i zausznik, opuścił swego
pryncypała, udając się do Petersburga.

W tych dniach wywiezieni z Wilna do gubernii podural-
skich: 1) Pani Orgelbrandowa żona księgarza tutejszego, ks.
Moczulski wikary katedralny, pani Staniszevska ob. z Suwałk
z dwiema córkami, Rościszewski prezydent m. Suwałk, Budzyń-
ski urzędnik z Suwałk, urzędnik wileński Tyszkiewicz z całą
rodziną, Laudańscy dwaj bracia, Gabryel Michałowski nauczy-
ciel, p. Nowicka matka wywiezionego księdza Nowickiego i sio-
stra jego, Mikulski i Rząśnicki właściciele ziem. z powiatu
Lidzkiego i t. d.

Z twierdzy Zamocia, 1 grudnia piszą do Gaz. Narod.:
Czterech więźniów tutejszych: Konstanty Kowszewicz, syn
księdza obrz. słow. od Sokala, Konstanty Brzeziński z Galicyi,
Milichowicz Józef, człowiek już wiekowy, ojciec kilkorga dzieci
z Krasnegostawu i Gajewski Roman, subjekt handlu win z Kra-
snegostawu, którzy wraz z piątym, Floryanem Minkusiewiczem
dnia 1 października r. b. uciekli z twierdzy i rozbiegli się na-
tychmiast z osobna w rozmaite strony, zostali tego samego dnia
jeszcze schwytani przez pogoni kozacką nie daleko miasta. Za
Floryanem Minkusiewiczem szukano przez dwa dni nietylko
w twierdzy i w mieście, ale i w całej okolicy, daremnie mówiąc:
ułowim miateżnika! Trzęsiono wszystkie domy, piwnice, stry-
chy, kominy i kanały. Na śledztwo przyjechała komisya z War-
szawy i wyprowadziła indagacyę bardzo surową. Schwytanych
biedaków pokuto ciężkimi żelazami na rękach i nogach, i osa-
dzono w ciemnej kazamacie blokhauzu podmostowego o chle-
bie i wodzie. Przesłuchano wszystkich więźniów porząd-
kiem, których obecnie mamy tu 94 (skazanych do rot aresztan-
ckich). Ze śledztwa pokazało się, że Minkusiewicz był sprawcą
ucieczki i namówił do niej tamtych czterech. Gdyby go schwy-
tano, ma podpaść karze śmierci. Czterech żołdaków wsadzono
do turmy i dwóch oficerów: Goryna, który był dyżurnym owego
dnia i Annieńkowa, który swem postępowaniem brutaliskiem
pobudził więźniów do usiłowania ucieczki. Po ukończeniu
śledztwa skazano czterech naszych do ciężkich robót na Sybir.

Kilku obywateli tutejszych miało również kłopoty z po-
vodu tej ucieczki. Los jeńców o tyle łagodniejszy teraz, iż
wolno im chodzić we własnych butach i kamizelkach.

Zamocć umacniają nowemi okopami.

FRANCYA.

Paryż, 10 grudnia. Monitor ogłosił dziś odpowiedzi
cesarza austriackiego, króla pruskiego, bawarskiego i papieża
na zaproszenie cesarskie z 4 listopada. Wczoraj pisał tenże
dziennik odpowiedź króla Belgów, Włoch i Holandyi.

— Piszą stąd między innemi do Czasu: Osoby dobrze
zawiadomione twierdzą, iż w październiku mogła Francya
skłonić Austryę do wspólnego, czynnego a skutecznego wystą-
pienia za Polską, lecz na to trzeba było podobno postawić jej
ultimatum, i rzec: albo idź ze mną, albo bez ciebie przyjdę
Polsce w pomoc. To przekonanie dzieliłi nawet, jak utrzy-
mują, mężowie stanu austriaccy, należący do wspomnianej
mniejszości postępowej. Nie dziś jeszcze czas wykazywać, dla
czego Francya nie znalazła stosownem obrać tej drogi i lu-
dziła się czyż też udawała, że się ludzi, iż kokieterya pozyska
sobie Austryę w sprawie polskiej. To pewna, iż dziś jeżeli
Austrya nie da się pozyskać dla Polski, to przynajmniej gabi-
net tutejszy dostatecznie jest obznajmiony z położeniem, aby
nie dał się spowodować udaną sympatya z drogi czynu na drogę
przewłoki, pisaniny i gadaniny. Kwestya holsztyńska odwró-
ciła może chwilowo uwagę od Polski, szczególnie w Niem-
czech, lecz to bynajmniej jej nie zaszkodzi, gdyż w tej chwili
opinia nic w Polsce pomódz nie może, a jak się wyraziła
w tych dniach pewna wysoko położona osoba: „do końca sty-
cznia opinia może się usnąć, wypocząć, by wtenczas kiedy się
zbliży chwila wiosennego czynu, powstą z nową energią.“
Ostatecznie kwestya holsztyńska porusza ludy za zasadą naro-
dowości, a rozszerzenie pojęć i uczuć w tym kierunku, może
tylko Polsce być korzystnym. W Stambule teraz jest jeden
z głównych kluczów sprawy polskiej. Wiadomości z Rzymu
zapewniają, iż Ojciec św. zajmuje się serdecznie sprawą pol-
ską, a adresa, które odbiera z Polski, sprawiają na nim bardzo
silne wrażenie. Zauważyć jednak należy, iż wystąpienie pa-
pieża za Polską dużo większe miałyby było znaczenie przed
sześcioma miesiącami, niż teraz. W Turynie robią wielkie
przygotowania do wojny, lecz w tej chwili wpływy Rosyi są
tam jeszcze znaczne. O ile Szwecya, jak była, tak też pozos-
taje przyjazną Polsce, o tyle Dania szczególnie od wstąpienia
na tron Chrystyana IX zdaje się nachylać ku Rosyi. Osoby
mogące być dobrze zawiadomionej zapewniają, że traktat za-
czepno-odporny między Szwecyą a Danią, nie został podpisa-
nym z tego jedynie powodu, że Dania nie chciała na siebie
przyjąć obowiązku w posilkowaniu Szwecyi w razie wojny z Mo-
skwą. Ta sympatya Danii dla Rosyi, jest zapewne przyczyną
dla której Francya nie ujmuje się jeszcze za Danią, i zajmuj-

w tej sprawie stanowisko nacechowane znanym artykułem p. Boniface w Constitutionnelu.

Gazeta Madrycka donosi, iż wiadomości z Antylów nadeszły przez Anglię sięgają 10 listopada. Na wyspie San-Domingo zaszło kilka potyczek z powstańcami, które miały być pomyślne dla Hiszpanów. Kapitan generalny z Kuby przesłał generalnemu kapitanowi z San-Domingo 1500 ludzi na pomoc; co korzystnie dla Hiszpanów miało wypłynąć na opinię ludności. Również przyczyniła się bardzo do utwierdzenia rządu hiszpańskiego marynarka wojenna.

Ostatnia poczta z Aleksandrii, 4 grudnia potwierdza, iż lord Elgin bliski śmierci. W Nowej Zelandyi trwają wciąż kroki nieprzyjacielskie; generał Camer rozpoczął wyprawę wojenną. Angielska eskadra w Japonii nie ruszyła się z miejsca; wojska europejskie lądują. Stan rzeczy w Chinach pozwala spodziewać się rychłego przesilenia.

Francja odebrała wiadomości z Madagaskaru. Codziennie więcej stwierdza się pogłoska o życiu Radamy. Mówią nawet w Tamatava, że król ten wydał do ludu proklamacyę. Przed niedawnym czasem odszedł okręt z wyspy Reunion ku wybrzeżom Madagaskaru, aby się dowiedzieć o szczegółach. Wiadomości tegoż dziennika ze Saigona i Kochinchiny, sięgają 30 października. Król Kambocz wysłał dwóch urzędników swego dworu do kontradmirała de la Grandière, aby się z nim porozumieć co do wykonania zawartego z Francją traktatu. Traktat ten ma być nader pomyślny dla Francji. Admirał ogłosił, że będzie przyjmował krajowców porówno z Francuzami do służby na flocie.

Monitor podaje wiadomości z Chin, wedle których udała się wyprawa zaczepna skierowana przeciwko powstańcom w prowincyi Szangai. Zwycięstwo to zawdzięczać należy korpusowi franko-chińskiemu, którym dowodzi oficer marynarki francuskiej p. Bonnefoy. Zajął on miasto ważne Kiang-Su, które służyło powstańcom za skład żywności i amunicji.

Wielka burza, która srożyła się 2 i 3 grudnia ponad wybrzeżami Francji i Anglii, zrządziła ogromne szkody. Ze wszystkich stron nadbiegają doniesienia najsmutniejsze o stratach ludzi i okrętów. Wielkie nieszczęście wydarzyło się w Cherbourgu. Wysłano tam z pancernej fregaty „la Couronne” łódź z 34 wybornymi marynarzami na pomoc okrętowi, który się rozbił o wyspę Pelée. Burza uderzyła łódź o skałę i 32 z tych ludzi padło ofiarą swego poświęcenia. Pomiedzy nieszczęśliwymi znajdował się porucznik okrętowy de Besflas, znakomity oficer od marynarki. Adjutant ministra zawiadził rodzicom smutną wiadomość o śmierci syna.

Weszła sobota chowano uroczystie 18 trupów, które z wody wydobyć się udało. Porucznik okrętowy de Besflas miał lat 32; majtkowie zaś i żołnierze, którzy razem z nim zginęli, mieli po 20 do 24 lat. Marynarka, załoga wojskowa i mieszkańcy odprowadzili do grobu 18 trumien, z których każda była odziana trójkolorową flagą. Wszystkie okręty będące w porcie wywiesiły flagi żałobne, a co pół godziny dawała wystrzał fregata pancerna „la Couronne”, na której nieszczęśliwie zmarli służyli odbywali. W pochodzie pogrzebowym wziął także udział sztab generalny okrętu „Georgia”, należącego do Stanów Skonfederowanych.

WŁOCHY

Turyń, 6 grudnia. Italic pisze, iż król bawarski wyjechał już z Rzymu, by powrócić do Monachium. Giornale di Roma donosi o śmierci biskupa z Montefiascone, ks. Luigi Jona; urodził on się 1811 roku w Trevi. W Rzymie mówią wiele o instrukcyach, które miał otrzymać jen. Montebello od cesarza Napoleona. Wedle nich minister wojny nie mógłby rozporządzać ruchami wojska i żandarmerji bez pozwolenia generała francuskiego. Mniemają wszakże, iż wieść o tej instrukcyi, a przynajmniej o jej treści jest fałszywą.

Turyń, 7 grudnia. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej dyskutowano nad stanem Sycylii. Panowie Laporta i Bruno mówili przeciwko środkom używanym przez ministerstwo celem utrzymania na tej wyspie powagi rządu. P. Peruzzi oświadcza, iż groźny stan rzeczy, o jakim mówią, nie istnieje na całej wyspie, że Messyna, Catania i Nolo zażywają bezpieczeństwa: niepokoje teraźniejsze zawdzięczają swój początek Burbonom, którzy uciekając otworzyli wrota więzień. Rząd uwolni od podatku gruntowego właścicieli messyńskich którzy ucierpieli od wylewów.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 grudnia. Dziś z rana przed godziną 8 przybył radca policyjny p. Rose w asystencji dwóch urzędników i odbył ści-

szą rewizyę wszelkich papierów u p. Maryana Jaroczyńskiego; część tych papierów, nie zawierających w sobie niczego kompromitującego, opieczetował p. Rose i odstawił do policyi, a zarazem oświadczył, że p. Jaroczyński na rozkaz z Berlina przybyły jest aresztowanym i w południe do Hausvoigtei w Berlinie będzie odstawiony.

Wczoraj komisarz policyjny p. Crusius aresztował w Bazarze p. Andrzeja Skórzewskiego podobno na rozkaz nadeszły z Berlina. P. Skórzewskiego podobno odstawiono do Berlina.

Jak słyszemy, odbyła się dziś znowu rewizya u puszkarza p. Hoffmanna, który niedawno temu wrócił z więzienia Hausvoigtei w Berlinie. Szukano podobno jakichś papierów.

Z Krobskiego, 7 grudnia. Do liczby obywateli w pośród nas zamieszkałych, którzy acz odmienną narodowości, prawa przeciw narodowości naszej uszanować potrafili, ale nado w kolejach jej rozwoju i życia szczerzy udział braли, należał zmarły w tych dniach, śp. Karol Geper, dziedzic Dzieczyny. Takiego zaś będąc usposobienia, dalekim był od wszelkiego jakiegobądź poziomu, ale, co czynił, czynił jedynie z najczystszych pobudek szlachetnego na wskroś serca. Nie każdemu były przystępne uczynki jego, dowodzące wzniosłej jego duszy i wielkiego charakteru, bo jeżeli kto, to on w całym znaczeniu chrześcijańskiej tej trzymał się zasady: „co czyni prawica, niech nie wie lewica.” Każdy przecież w poważnej i miłej oku postaci jego osoby odgadawał z pewnością, podniosłość duszy i serca jego, a dla czego chętnie zbliżał się do niego i od razu go polubił i pokochał, bo też gdy w dniu dzisiejszym przyszło ostatnią mu oddać przysługę, nie tylko duchowieństwo i obywatelstwo całej okolicy, ale i lud nasz poczciwy za przykładem starszej braci zatrudnienia swe dzienne porzucił i do Poniecia, jako miejsca, gdzie meża tego zacnego zwłoki do grobowca złożono, chętnie podążył. Nabożeństwo, na które i deputowany nasz na sejm do Berlina ks. proboszcz Respondek, którego zmarły był owieczką zjechał, odbyło się bardzo uroczyste. Kaznodziej: ks. Beyl, proboszcz z Gołaszyna, w niemieckim, a ks. Wegner, mansjonarz miejscowy, w polskim języku uczcili pamięć zmarłego w kościele; przy grobie zaś przemówił p. hr. Leon Mielżyński z Pawłowic pięknymi słowy, z których osobliwie miłość i przywiązanie zmarłego do ziemi rodzinnej podniosł.

Śrem, 6 grudnia. Przed kilkunastu dniami przysłano na mocy polecenia komendy wojskowej 25 żołnierzy wraz z podporucznikiem na stałą zimową załogę do pałacu kórnickiego, którego dożyłotni użytkem ma owdziała hrabina Tytusowa Działyńska. Żołnierzy umieszczono w suteranach pałacu. Tak samo odbyła się zimowa oddział wojska w Gołuchowie, zasekwestrowanej majątności hr. Jana Działyńskiego, w powiecie pleszewskim położonej. I tu ulokowano w podobny sposób 80 piechoty, z których 40 żołnierzy stoi w suteranach pałacowych a 40 w gorzelni, nadto 20 konnicy z kapitanem i kilkoma podporucznikami.

W piątek dnia 27 listopada miał młody Szymt z Radzewa przed pełniącym obowiązki sędziego śledczego, wyznaczonym dla spraw politycznych, asesorem Treplinem, termin w sprawie Calliera, byłego dowódcy oddziału powstańczego w województwie kaliskim. Ponieważ odmówił żądanego świadectwa z powodu, że jak sam uważał, mógłby złożyć świadectwo na własną niekorzyść, przeto asesor Treplin obstarującego przy pierwotnym zamiarze p. Szymta uwięzić kazał. Dotąd z więzienia sądowego niechającego oddać świadectwa nie wypuszczono. Dwóch starszych synów p. Szymta z Radzewa polegåo w potyczkach, trzeciego uwięziono za niezłożenie żądanego świadectwa. Niewypuszczone też dotąd jeszcze z tutejszego więzienia księdza dr. Cichockiego, proboszcza z Brodnicy, którego przed czterema tygodniami, jak o tym czasie swego donosiliśmy. Uwięzienie to nastąpiło, jak mówią, w skutek znalezienia miecza z ładownicami gdzieś w rowie pod mostkiem za wsią.

W piątek dnia 13 listopada i dni następujących, jak nam powiadają, wykonał sąd poznański na powtórą rekwizywę sądu śremskiego inventaryzacyę rzeczy, znajdujących się w zasekwestrowanym pałacu hrabiego Działyńskiego w Poznaniu, mimo założonego protestu ze strony pełnomocnika hrabiny Tytusowej Działyńskiej, że daleko większą część zasekwestrowanych przedmiotów jest własnością hrabiny Tytusowej.

W ostatnim czasie sprzedał starozakonny Werner majątność Niedziady, w tutejszym położoną powiecie, niejakiemu kupcowi niemieckiemu za 85,000 talarów. Majętność tę, która była częścią klucza Jaraczewskiego, kupił on przed kilku laty od pana Zygmunta Jaraczewskiego za mniej więcej 40,000 talarów. W powyższą cenę sprzedaży niewchodzi jeszcze kawał boru, który p. Werner sprzedał osobno.

Z Szamotulskiego, 6 grudnia. Przy rewizyi odbytej dnia 5 bm. w Kunowie aresztowano Franciszka Dobrowolskiego z Tarnowa i odstawiono go do Szamotuł, gdzie osadzono go w więzieniu sądowym.

Z pod Grodziska, 8 grudnia. W niedzielę dnia 6 grudnia o 9 wieczorem przyjechali pp. radca policyjny Rose i komisarz policyi Crusius z Poznania w asystencji komisarza obwodowego p. Dietricha i kilku żandarmerji do Daków Mokrych celem odbywania rewizyi. Takową przedsięwzięli najprzód w mieszkaniu rządcy tytuł dobr pana Włodzimierza Janczakowskiego, a że to się działo w jego nieobecności, przeto przywieziony słószar miał wiele zamków do otwierania. Zabrano wiele listów, do których przeczytania nie mieli ci panowie czasu. Potem zrewidowano mieszkanie p. hr. Raczyńskiego i również zabrano różne listy. Poprzednio zaś odbywano rewizye w Usięgicach w mieszkaniu uwięzionego w Berlinie pana F. Molinka i w mieszkaniu urzędnika dóbr Wojnowickich. Poszukiwania, zdaje się, odbywały się tylko w celu wyszukania korespondencyi, bo takowych miechami dużo nazabierano.

Jakiś ktoś bywszy w Paryżu przybył do Medyolanu. Zażądał parę nowych butów, polecono mu więc mistrza najrzeczniejszego w szwajcarskim rzemiele. Mistrz zawezwany przychodzi, a pan, co był w Paryżu, odzywa się do niego: „Fatalna sprawa, przyszło mi na to, by w Medyolanie obuwie zamawiać; paryskich butów i tak mi nie zrobisz; spraw się więc jak potrafisz.” Mistrz urażony w swym zawo-

dzie milczy; w dwadzieścia godzin przynosi jeden but, n by na przymierzenie. Paryżanin przymierza, znajduje, że but „magnifique” i woła: „Superbe, jak w Paryżu, tyłem ci nie dowierzał.” Natenczas artysta-szewc prosi, aby but zdjąć raczył. Paryżanin zezwala, ale o dzwo! na nodze zostaje trzewiczek najmisterniejszy do tańca, przedtem w wnętrzu buta sztucznie ukryty. „Jesteś czarownikiem,” woła elegancik zdumiony, „i kiedyż mi drugi przyniesiesz?” — „Drugi?” — „Naturalnie, w jednym chodząc przecie nie mogę.” — „Drugi,” odpowiedział uprzejmie kłaniając się szewc, „każ sobie pan z łaski swej zrobić w Paryżu.” To rzekłszy wrócił spokojnie do warsztatu.

Z Londynu donoszą o niezmiernie gwałtownym wietrze, który się zerwał 3 bm. nad brzegami angielskimi, i tak w mieście jako też w okolicy wielkie poczynił szkody. Na ulicach Londynu nie można się było wcale pokazywać, gdyż wiatr zrzucał dachówki i kominy, wyrwał okna, łamał drzewa, telegrafy i latarnie, roznosząc je naokół. Wiele osób zostało mocno ranionych, a dziewczę wybiegające z domu przy ulicy Walworth Raad przygniecione zapadającym się dachem na miejscu zostało zabite. Na wielkim moście przeciąg był tak silny, iż wszystkie przejeżdżające wozy i pojazdy nagle pchnięte w jedną stronę o mało co nie wpadły w Tamizę, której balwany wzburzone nakazały morskich się piętrzyły. Kilkanaście statków zostało mocno uszkodzonych, gdyż fale zerwały kotwice, a okręt „British Lion” pędzony wicherem tak silnie uderzył o inny okręt amerykański, że tenże dziobem zerwał balkon stojącego nad portem hotelu. Zewsząd nadchodzą wiadomości do stolicy o ogromnych szkodach poczynionych na prowincyi przez huragan, który prócz tego wielu ludzi pozabawił życia. Okolica płaska w okolicy miasteczka Aldershoff zasłana jest setkami drzew powyrwanych z korzeniami i ziemi. W niektórych miejscach wicher torując sobie drogę w prostą linię powyrwał drzewa, innych stojących po bokach nieytakąj wcale. W Manchester kamienica nowo zbudowana i kaplica prawie zupełnie już wykończona, zostały ze szczerem zniszczone. Na wybrzeżach mnóstwo łodzi zatonoło, inne rozstrzęsane się o skały. Wielki okręt australijski „Fusileer,” z trudnością tylko ocalał. Najrozszybszy orkan dął około Holyhead, w północno-zachodnim kierunku od Wales. Kapitan okrętu „Elisabeth,” który się rozbił o skały, zdołał się uratować z 5 tylko majtkami, reszta zatonała wraz z całym ładunkiem. Majtkowie brygu „Harmony” dziwnym uratowali się przypadkiem. Widząc śmierć niechybną rozpaczonym skokiem udało im się przedostać na pędzony obok nich wielkim pędem parowiec. Mały tylko chłopiec pozostał na brygu, który w krótkie pochłonył balwany. Było to w czwartek wieczorem. Nazajutrz rano usłyszała straż wybrzeżna krzyk o pomoc z po za balwanów; rzuceno w tę stronę powróż i wyciągnięto — owego chłopca z brygu Harmony.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 12 grudnia. Żyto: na grud. i gr-sty. 29 1/2, sty-luty 29 1/2, luty-marz. 30 1/2, marz-kw 31, na odstawę wiosenną 31 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 18,000 kw. na gr. 13 1/2, sty-cz. 13 1/2, luty 13 1/2, marz. 13 1/2, kw. 13 1/2, maj 14 1/2, tal. pl. Berlin, 11 grudnia. Pszenica: 2100 fnt. w miejscu: 50-57 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 36 1/2-37 1/2, na grud. 36, gr-sty. 36, sty-luty 36, na odst. wiosenną 37, maj-czer. 37, czer-lip. 38 1/2, tal. pl. Jęczmień: 1750 fnt. wielki 30-34 tal. pl. Owies: 1200 fnt. w miejscu 21-23 pl., na gr. i gr-st. 21 1/2, żąd, sty-lut. 21 1/2, na odstawę wiosenną 22 1/2-23, maj-czerw. 23 1/2, pl. czerw-lip. 23 1/2, żąd, lip-sierp. 23 1/2, pl., sierp-wrz. 24 tal. nom. Groch: 25 szefli w miejscu 38-48 tal. pl. Rzep: 83-84 tal. pl. Rzepak: 82-83 tal. pl. Olej rzepiowy: 100 f. bez beczki w miejscu 1 1/2, na gr. 1 1/2-1 1/2, gr-styc. 1 1/2-3/4, sty-luty 1 1/2, kw-maj 1 1/2, maj-cz. 1 1/2, tal. pl. Olej lniany: 100 fnt. bez beczki w miejscu 14 tal. pl. Okowita: 8000 f. Tral. w miejscu bez beczki 14 1/2-15, na gr. i gr-st. 14 1/2-15, sty-luty 14 1/2-15, 1/4, luty-marz. 14 1/2, kw-maj 14 1/2-15, 1/4, maj-czer. 15 1/2-16, 1/4, czer-lip. 15 1/2-16, 1/2, lip-sierp. 16-15 1/2 tal. pl. Wyp. 1000 cent. żyta i 20,000 kw. okowity.

Table with 4 columns: Wroclaw, 11 grudnia. Na targu: piękna, śred., pośled. and prices for various goods like Pszenica biała, Żółta, Żyto, Jęczmień, Owies, Groch, Rzep zimowy, Rzepak, Rzep latowy, Na giełdzie, Koniczyna czerwona, średnia, Koniczyna biała, Szczecin, 11 grudnia, Na giełdzie, Pszenica: 85 fnt., żółta w miejscu 54 1/2-55 1/2, polska 49, 83-85 f. żółta na gr. 54, na odstawę wiosenną 56 1/2, maj cz. 57 1/2 tal. pl. Żyto: 2000 f w miejscu 33-34, na gr. 33 1/2, na odstawę wiosenną 35 1/2-36 pl., maj-czer. 36 1/2, tal. żąd. Olej rzepiowy: słaby obrot w miejscu bez beczki 11 1/2, na gr. 11, kw-maj 11 tal. pl. Okowita: wyp. 24,000 kw, w miejscu 13 1/2, na gr. i gr-st. 13 1/2, pl., sty-luty 14, kw-maj 14 1/2, maj-czerw. 14 1/2, tal. pl.

Dnia wczorajszego o godz. 8 wieczór zakończył żywot doczesny ś. p. Józef Winzewski, nauczyciel tutejszej szkoły miejskiej w 35 roku życia swego, o czém donosi krewnym i znajomym stroskana żona wraz z dziećmi Emilja z Laudowskich Winzewska. Września, 10 grudnia 1863. (3784)

Walne zebranie Towarzystwa Naukowej Pomocy Imienia Karola Marcinkowskiego dla młodzieży W. Ks. Poznańskiego, powiatu Szubińskiego, odbędzie się w Szubinie u p. Hermann, dnia 21 grudnia r. b. o godzinie 11 z rana, na które zaprasza członków Towarzystwa. Komitet Powiatu Szubińskiego. [3697]

Osiedliłem się w Szamotułach. Dr. Studniarski, (3726) lekarz prakt., chirurg i akuszer.

Guwerner, zdolen do tercyi przysposobić, poszukuje miejsca zaraz. Adres M. N. poste restante Poznań. (3775)

Dla chorych na oczy, jestem w domu od 9-11 i 3-4, dla ubogich od 2-3. Dr. Wurm, (3761) St. Rynek 41, apt. Jagielskiego.

Poszukuje się od 1 stycznia lub zaraz mieszkanie składające się z trzech pokoi i kuchni. Bliższa wiadomość w handlu J. N. Leltgebra. (3780)

Na kładem księgarńi J. Friebatscha w Ostrowie wyszło z druku (i jest do nabycia we wszystkich dobrze znanych księgarniach) dzieło: Wiadomość o legatych i nuncyuszach apostołskich w dawniej Polsce (1075-1863), podana przez X. Pawła Władysława Fabisza, z wizerunkiem Ojca św. Piusa IX. Str. 374. — 1 tal. 20 sgr. W upoważnieniu urzędowym do publikacyi dzieła pod powyższym tytułem wydanego, wyraziła władza archidiecezalna poznańska swe zadowolenie z dodatkiem: „Mamy nadzieję, że dziełko niniejsze przyniesie pożytek i przyczyni chwałę Bogu i Jego kościołowi.” [3638]

Guwernantka, mówiąca po niemiecku, po francusku i po polsku i lekye muzyki i śpiewu udziela, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość u pani Drugulin, (3804) Wrocław, Agnesstr. Nr. 4.

Młodzieńca z stósowném wykształceniem przyjmę w naukę do mego handlu. M. J. Kamiński, [3751] Skład płócien i białiny w Bazarze.

Z własnych szwajcarskich fabryk przysposobił w swym specjalnym składzie masła i sera szwajcarskiego przy ulicy butelskiej nr 18 przygotował masło w rozmaitych gatunkach najdelikatniejszych kompletnie zadowolniających szanowaną publiczność, masło ze słodkiej śmietany robi się codziennie cena złp. 2 groszy 6, dito gospodarskie złp. 1 groszy 24, masło do kuchni złp. 1 gr. 18, ser śmietankowy ser szwajcarski baryłka kosztuje od 15 groszy do 2 złp., centnar sera kosztuje talarów 10, lepsze zaś gatunki 11 do 12 tal. (3788) Sebastian Kistler. (3759) ul. Zamkowa nr 4. Dodatek

Zdatnego Subjekta poszukuje się do handlu bławatnego. Zgłosić się można franko pod adresem: S. P. # 9 poste restante w Poznaniu. [3744]

Dnia 21 grudnia r. b. o godzinie 10 przed południem, sprzedane będą przez licytacyę w gościńcu Murowaniec w Łabiszynie, 400 sztuk drzewa budowlowego (z rewiru Ostalkowo, zawierające od 20 do 40 stóp kubicznych, i 40 sążni drzewa topolowego. [3765]

Na podarki gwiazdkowe dla panów poleca wielki swój skład cygarówek z morskiej piany, bursztynu i wiśni nadwiślańskiej, z pomiędzy których mianowicie cygarówki Langiewicz, nadto kieszonki do cygar, krzesiwka portmonetkowe, wszelkiego rodzaju fajki i prawdziwe importowane cygara hawańskie i tytuńskie po cenach nadwzyczaj umiarkowanych. Karól Kaul, (3759) ul. Zamkowa nr 4. Dodatek